

Nagrodzeni i wyróżnieni z okazji Dnia Metalowca

Wiele wyróżnień i nagród przyznano pracownikom wytwórni z okazji Dnia Metalowca. W uroczystej akademii uczestniczyli i sekretarz KP PZPR STANISŁAW MANTYKA, przedstawiciel oddziału ZG ZZM EDWARD PIĘTAS i naczelnik miasta SZYMON ARAŚIMOWICZ.

Najwyższe instancje polityczno-administracyjne przedsiębiorstwa reprezentowali: I sekretarz KZ PZPR STANISŁAW WARPAS, dyrektor naczelny przedsiębiorstwa inż. JOZEF LIPINSKI, przewodniczący RZ JAN TRACZYK, sekretarz KSR ZDZISŁAW MAZUR i wiceprzewodniczący ZZ ZMS MARIAN CHAŁAS. Telegram z pozdrowieniami dla załogi nadesłał przewodniczący WRZZ ROMUALD JANKOWSKI. Poniżej podajemy listy wyróżnionych i nagrodzonych pracowników.



Fot. T. Sugier

ODZNAKA ZASŁUŻONY DZIAŁACZ ZZM: Zygmunt Barszcz, Edward Czop, Edward Kozera, Franciszka Maliszewska, Józef Nowak, Zenon Pąsiek, Józef Pion-

trowski, Eugeniusz Pietrzak, Władysław Rasiński, Józef Szczepaniak, Mieczysław Szymańczyk, Wiesława Wronska.

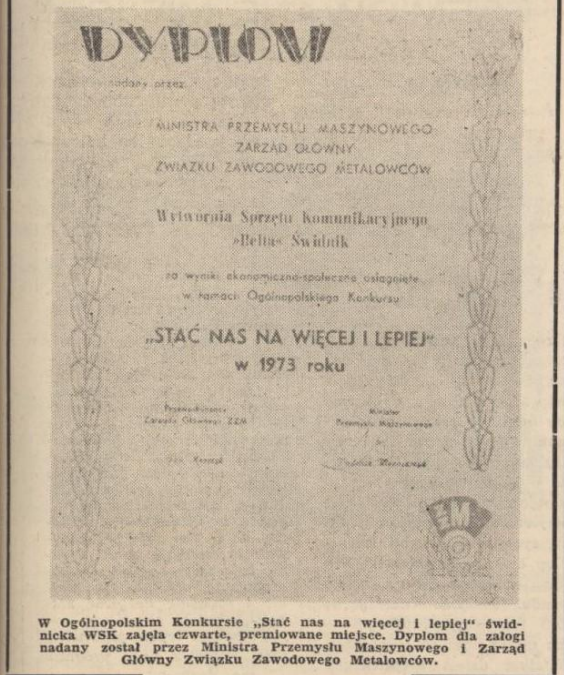
ODZNAKA ZASŁUŻONY PRA-

Narzędziowcy Polsce Ludowej

Komórki organizacyjne działu gospodarki narzędziowej zobowiązują się do przepracowania po godzinach służbowych 1114 godzin na rzecz produkcji oraz

176 godzin na inne cele. Do zrealizowania powyższego zobowiązania zgłosiło się 103 pracowników w/w działu. Średnio na jednego pracownika przypada około 12,5 godz.

Premiowane miejsce naszej wytwórni



W Ogólnopolskim Konkursie „Stać nas na więcej i lepiej” świdnicka WSK zajęła czwarte, premiowane miejsce. Dyplom dla załogi nadany został przez Ministra Przemysłu Maszynowego i Zarząd Główny Związku Zawodowego Metalowców.

W ogólnopolskim konkursie pod hasłem „Stać nas na więcej i lepiej”, świdnicka WSK zajęła czwarte premiowane miejsce wśród 80 zakładów przemysłu maszyno-

wego. Trzeba pamiętać, że do konkursu przystąpiliśmy z dobrymi wynikami, uzyskanymi za jedenaście miesięcy ub. roku, a mianowicie: (Dokończ. na str. 2)

COWNIK WSK: Stanisław Araśny (s), Michał Baranowski (z), Adolf Borowik (z), Włodzimierz Chrół (z), Tadeusz Czapeczyński (z), Marian Drag (s), Juliusz Fidiński (z), Kazimierz Gromada (z), Stefania Gwiazda (z), Jan Harasim (z), Zenobia Jaszcak (Dokończ. na str. 2)

Czyn energetyków na 30-lecie PRL

Pracownicy działu głównego energetyka uczczą jubileusz Polski Ludowej wykonaniem dodatkowych prac oraz czynów społecznych wartości ponad 120 tys. złotych.

Na wartość zobowiązania składają się m. in. prace adaptacyjne oraz remont niektórych pomieszczeń wydziału, sprawdzenie i konserwacja instalacji elektrycznej w naszych ośrodkach wczasowych i kolonijnych oraz porządkowanie i zazielenienie terenów przyległych do zakładowej oszyszczałni ścieków.

Na uznanie zasługuje zobowiązanie indywidualne podjęte przez pracownika tego działu inż. Józefa Niefke, który podjął się wykonania dokumentacji instalacji elektrycznej wartości około 1500 złotych.

W sobotę 23 marca br. w sali kina Lot odbyły się uroczystości związane z przekazaniem zetemesowskiej sztafety Szlakiem zwycięstwa w pracy, do FSC w Lublinie. Wartości jakiego wypracowali młodzi z WSK w Świdniku, a wcześniej włodawskiej garbarni i chełmskiego kombinatu cementowego wpisane do księgi czynu zostaną uzupełnione przez młodzież FSC w Lublinie.

Sztafeta Szlakiem zwycięstwa w pracy jasno odzwierciedla młodzieżowy wysiłek produkcyjny, dający dodatkové zlotówk, które są tak nie-

zbędne przy wysokiej dynamice rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Oprócz FSC w Lublinie, sztafeta dotrze do puławskich Azotów i Fabryki Łódzkiej Toczni w Krasniku.

W lipcu br. sztafeta zakończy bieg w Zakładach Elektromaszynowych PREDOM-EDA Poniatowa. Zamknięta zostanie wielka księga czynu młodzieżowego. Zamknięta zostanie symbolicznie, wiadomo bowiem, że młodzież stała na ciałach aktywistów w walce o przysparzanie krajowi dóbr materialnych.

zpk

DZIENNIKARZE RADZIECY W ŚWIDNIKU



Podczas zwiedzania zakładu, z profilem naszej produkcji zaznajomili zaproszonych gości dyrektor naczelny przedsiębiorstwa inż. Józef Lipiński (drugi od lewej).

Fot. S. Motaj

Taki będzie twój dom - jaki sobie zbudujesz

W ŚWIECIE zwierzęcą budowa gniazda uzależniona jest od instynktu. Raz wykształcona forma niezmienne powielana jest przez tysiące i setki lat. Nikt z nas nie spotkał dwu diametralnie różniących się od siebie jaskółczych domków. Każdej wiosny zajmują stare i wysłużone ledwie je naprawiając lub budując zawsze z tego samego materiału, wetknięte u załamania dachu i ścian. Człowiek może swój pomysł układać w róż-

(Dokończ. na str. 2)

głos

PISMO SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO WSK.

ŚWIDNIKA

Odnaczony Złotą Jubileuszową Odznaką ZZMet.

Nr 7 (376)

5 kwiecień 1974 r.

Cena 50 gr

Realizacja Uchwały VII Plenum KC PZPR tematem obrad Plenum Komitetu Zakładowego

Znaczenie pracy ideowo-wychowawczej w zakładzie podkreślone zostało w referacie wygłoszonym przez II sekretarza KZ PZPR WIESŁAWA PAROLĄ, jako czynnik o bardzo ważnym

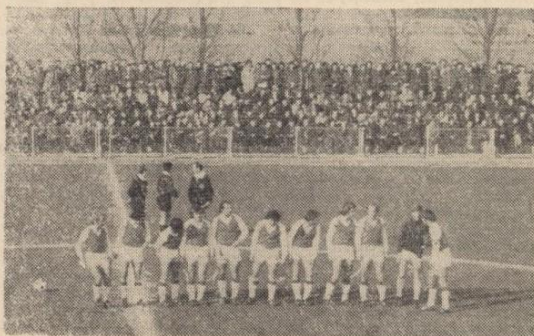
znaczeniu, czynnik wpływający na to co nazywamy społeczną wydajnością pracy. Referat zawierał szerokie spojrzenie na problemy ideowo-wychowawcze, krytycznie ustosunkowując się do

tych kierunków działania, których realizacja jest jeszcze niewystarczająca. O wadze zagadnienia świadczyć może dyskusja — bardzo rzeczowa i obszerna — zabrało w niej głos 17 osób. Tow. WIESŁAW PAROL omawiając realizację uchwały VII Plenum KZ wiele uwagi poświęcił Zakładowemu Zintegrowanemu Programowi Ideowo-Wychowawczemu. Cały szereg postanowień tego dokumentu zostało zrealizowanych, szereg jest w realizacji ale o rezultatach wielu z nich

(Dokończ. na str. 2)

MOTOR - AVIA 2:0

Porażka nie tylko sportowa...



Fot. T. Glowacz

Pierwsze piłkarskie derby Lubelszczyzny rozegrane w rewanżowej rundzie rozgrywek o mistrzostwo II ligi pomiędzy Motorem i Avią zakończono zwycię-

stwem drużyny FSC 2:0 (1:0). Dwie bramki dla Motoru zdobył Krawczyk. Tym razem spotkanie toczyło się pod dyktando piłkarzy. (Dokończ. na str. 6)

O profilaktykę w wychowaniu

Przy placówce OHRM w WSK w Świdniku powołano grupę do spraw nieletnich, której podstawową funkcją będzie prowadzenie działalności profilaktycznej. Grupa ta obejmuje przede wszystkim sprawującą trudności wychowawcze młodzież Zasadniczej Szkoły Zawodowej i hufca OHP. Przewodniczącym grupy został inż. BOGUSZ TATARIK, a zastępcą PIOTR FILCH. Grupa składa się z ponad 30 osób, ludzi długo już pracujących w zakładzie, doświadczonych i aktywnych działaczy społecznych. W najbliższym czasie członkowie tej grupy przygotowują program pracy.

Jest jeszcze wśród młodzieży szereg osób, które wymagają szczególnej troski. Wielu mieszka na stan-cjach, a informacje mówią, że są oni niekiedy wciągani przez dorosłych do środowiska marginesu społecznego. Jest cały szereg spraw do rozwiązania i grupa do spraw nieletnich będzie miała wiele spraw do załatwienia.

Realizacja Uchwały VII Plenum KC PZPR tematem obrad Plenum Komitetu Zakładowego

(Dokończ. ze str. 1)

będzie można mówić dopiero po długim okresie czasu, ponieważ procesy wychowawcze przebiegają powoli — mają charakter długofalowego oddziaływania. Pozytywnie oceniona została praca wielu organizacji społecznych i masowych, równie pozytywnie oceniono tworzenie bazy, która służy procesom wychowawczym. Jednak wiele niepokoi wprowadza nadal fakt dość wysokiej fluktuacji a zwłaszcza w grupie ludzi młodych, co świadczyłoby, że nie zawsze przebiega prawidłowo adaptacja. Ten problem stał się jednym z podstawowych — przewijał się przez treść referatu i treść dyskusji.

Uznano, że nie zawsze stosuje się zasadę wprowadzania do wydziału i zapoznawania z wydziałem młodych pracowników nie zawsze znajdują oni na wstępie przyjazną pomoc. Często pozostawiony sam sobie nie może podjąć trudnej roboty i po krótkim czasie zwalnia się. Zdarza się, że młodym nie przydziela się stanowiska, są lekceważeni przy rozdziale robót, mało udziela się im instruktażu. Na ten temat głośno zabierało wielu dyskutantów, uznano że podstawowym warunkiem adaptacji jest przyuczenie do zawodu w pierwszych kilku miesiącach. Obowiązek ten spoczywa na mistrzach, którzy niestety nie mają na to czasu i dlatego młodzi ludzie pozostawiani są samym sobie. Ten problem musi znaleźć właściwe rozwiązanie.

Wiele uwagi poświęcono w referacie problemowi postaw osobistych pracowników, a przede wszystkim członków partii. Uznano, że jest jeszcze cały szereg przypadków złego przykładu i to nie tylko w zakładzie, ale i w środowisku zamieszkania i w rodzinie. Uznano, że trzeba podjąć zdecydowaną walkę z wulgarnym słownictwem, z pijactwem oraz z nieuczciwym z postawą człowieka zachowaniem się. Nie może być mowy o dobrym wychowaniu dzieci i młodzieży jeśli w rodzinie dochodzi do awantur, a często bójek. Wychowanie należy rozumieć jako kompleks działań — ściśle powiązanych ze sobą czynników wpływających na charakter młodych ludzi. Jednocześnie podkreślono, że ważnym elementem jest przykład w obrębie stanowisk pracy, gniazd roboczych czy wydziałów. Temu celowi winna służyć dobra organizacja pracy, porządek i dyscyplina w szerokim pojęciu.

Plenum Komitetu Zakładowego wyraziło uznanie Klubowi Ju-

biatów, ale zwróciło uwagę, że istnieją jeszcze wydziały, w których działalność tego klubu jest mało skuteczna lub brak jej zupełnie, a uzależnione to jest oczywiście od utworzenia kół w wydziałach, w których ich nie ma. Za bardzo skuteczną w procesie adaptacji uznano opiekę pracownika o długim stażu pracy nad tym, który stawia pierwsze kroki w zakładzie.

W referacie i w dyskusji wiele mówiono o udziale młodzieży w życiu społecznym i gospodarczym zakładu. Udział ten jest wysoki. Charakterystyczną go wielomilionowa suma dodatkowej produkcji i prac społeczno-użytecznych. Jednocześnie młodzież prowadzi wiele bardzo ciekawych i atrakcyjnych akcji o charakterze wychowawczym. Jednak mimo tych osiągnięć wiele jest jeszcze do

zrobienia, wiele jeszcze możliwości istnieje w dziedzinie działalności kulturalno - oświatowej, w procesie szkolenia ideologicznego itp. Należy tylko te możliwości uruchomić.

Plenum KZ podkreśliło, że istnieje obecnie sytuacja sprzyjająca wychowaniu młodzieży, że rok XXX-lecia winien przynieść dalszą jej aktywizację — zaznaczyć się dodatkowym wkładem do ogólnego dorobku Polski Ludowej. Jest to również okres w którym młodzież trzeba zapoznać z dotychczasowym dorobkiem z walką pokoleń lat powojennych o utrwalenie władzy ludowej.

St.

Międzynarodowy Dzień Kobiet...



...obchodzone u nas
z okazji Międzynarodowego
Dnia Kobiet. Wśród uczestniczek
naszej wytwórni
urządy wiele upominków, zaś w tle
niektóre zorganiza-
wana została umi-
czysta akademka.
Fot. T. Sugł

Nagrodzeni i wyróżnieni z okazji Dnia Metalowca

(Dokończ. ze str. 1)

(z), Danuta Jędrzejewska (z), Ludwik Kardasiewicz (z), Stanisław Konieczny (z), Jan Kowalczyk (z), Ireneusz Leśniak (z), Stanisław Melko (z), Tadeusz Michałek (s), Helena Obara (s), Leonard Oleksiak (s), Stanisław

Mieczysław Radomski, Stanisław Skrzydlowski.

25 LAT PRACY: Janusz Bocianowski, Władysław Bugajski, Wiktor Gulańczyk, Władysław Guz, Stanisław Jankowski, Henryk Jesionek, Stanisław Juskie-
wicz, Czesław Kondraciuk, Józef

DYPLOMY ZA DŁUGOLET-
NIA PRACĘ ZAWODOWĄ I
AKTYWNA DZIAŁALNOŚĆ
SPOŁECZNĄ: Zdzisław Basak,
Henryk Calkowski, Jan Duda,
Julian Fidziński, Roman Fran-
czak, Julian Gawelda, Bronisław
Grabowski, Józef Harytanowicz,

Antoni Jabłoński, Mieczysław
Kalisz, Stanisław Malicki, Ma-
rian Oldakowski, Marian Pi-
tryk, Jerzy Próchniak, Le-
Tomasia, Teresa Torój, Henry-
Tryndoch, Zdzisław Świerżawski,
Maria Szychowicz, Franciszek
Szymczak. (MK)



Ormian (s), Henryk Pać (z), Marian Podkwa (z), Władysław Sidor (z), Ryszard Sobolewski (z), Mieczysław Stelmach (z), Jan Szeptuch (z), Władysław Ślusarski (z), Zbigniew Wawruszak (s), Antoni Wojtek (z).

DYPLOMY (45 LAT PRACY):
Zbigniew Świdorski, Stanisław
Zmorzyński.

35 LAT PRACY: Marian Bart-
kowiak, Marian Malinowski,

Kondraciuk, Marian Kowalski,
Włodzimierz Kozak, Józef Mar-
szalek, Stanisław Olender, Alicja
Pitucha, Stanisław Podolak, Cze-
sław Rzymiski, Józef Stanisław-
ski, Janina Szczygiel, Lucja
Szwewo, Stanisław Wasiluk,
Stanisław Wawerek, Edward
Zdunek.

20 LAT PRACY: Włodzimierz
Siewruk.
15 LAT PRACY: Urszula Kłos.

O pracy kolektywu wydziału szybowcowego

Znaleźć w wydziale właściwe miejsce dla kolektywu to zadanie, którym niestety nie wszyscy i nie wszędzie radzą sobie dotąd najlepiej. W cyklu naszych publikacji pod hasłem GORĄCA LINIA przedstawiamy dziś opinie robotników o pracy kolektywu wydziału szybowcowego. W ten sposób chcemy nadal kontynuować dyskusję o przejawach aktywności społecznej, podstawowych instancjach wydzielonych, o ich sukcesach i trudnościach i o tym jak starają się ją przezwyciężać. Oddajemy zatem głos pracownikom wydziału szybowcowego posługując się kryptonimami osób, z którymi rozmawialiśmy.

L.P. — Praca kolektywu naszego wydziału pozostawia wiele do życzenia. Inaczej stawiają zagadnienia dla przykładu sekretarz OOP, przewodniczący ORR, aktyw młodzieżowy, a inaczej interpretuje je kierownik

wydziału. W innych wydziałach ze zrozumieniem spraw produkcyjnych i socjalno-bytowych są łogi wśród kolektywu jest pewnością o wiele lepszej.

(Dokończ. na str. 3)

PREMIOWANE MIEJSCE NASZEJ WSK

(Dokończ. ze str. 1)

— plan produkcji własnej i usługowej wykonała załoga w 101,3 proc.,

— dodatkowo wyprodukowanych zostało 3 tys. szt.

motocykli oraz odkuwek na kwotę 2 mln 655 tys. zł.

Ponadto załoga nasza wypracowała w czynie społecznym 650 tys. zł. Nagroda przeznaczona zostanie na cele socjalne. k

(Dokończ. ze str. 1)

ne kształty gdyż na to pozwala mu fantazja — sztuka myślenia. Może dostosowywać swoje gniazdo do potrzeb, zamożności lub budulca. Świat usiany jest wspólnymi palacami i lepiankami, każdy twór jest wyobrażeniem jego marzeń, chęci imponowania lub po prostu tego na co go stać! Każdy dom musi w miarę możliwości spełniać choćby podstawowe wymagania tego, który ma w nim zamieszkać.

Do domu ściągamy wszystko co najlepsze. Obowiązkiem jest tym co w naszym pojęciu najpiękniejsze. Pragniemy mieć najbardziej funkcjonalny sprzęt. Urządzamy dom by nam i tym którym go w spadku pozostawimy długo i dobrze służył. Ile to pracy wkładamy w wybielenie podłóg, w kolor ścian, w ciepło, które ma płynąć z metalowych żeberek lub ciężkich ale przytulnych pieców. Chcemy by ktoś patrząc na okna miał wyobrażenie domu zadbane-

Taki będzie twój dom — jaki sobie zbudujesz

go, a my chcemy chętnie do domu wracać, wiedząc, że zastaniemy tam pogodę i przytulność. Jest to przecież nasz mały świat — własny, nie obowiązujący się intruzów. Świat, w którym jest się niezależnym i bezpiecznym.

ALe nasz dom musi stać na jakimś skrawku ziemi — razem z domami innych. Wtedy pojęcie domu rozszerza się. Ten skrawek naszej planety staje się domem tych co go zamieszkują. I wtedy wszyscy chcemy by ten był tak jak nasz mały dom wygodny, bezpieczny i własny. Bronimy go i ozdabiamy, składamy go z tego co mamy najlepsze. Tak to wyobrażaliśmy sobie wtedy gdy przyszło go budować prawie od nowa. Ten dom to nasza Wielka Ojczyzna, która daje schronienie tylu milionom ludzi, która pozwala im spokojnie żyć.

Pierwsi budowniczości przed trzydziestu laty mieli w sercach wizję domu, w którym nie będzie tchu, co to mieli dziesiątki apartamentów i tych co będą się musieli zadowolić przedpokojem. Powiedział sobie, że dom to musi być wygodny dla każdego, słoneczny i ciepły. Z tym stanął u progu nowej epoki, stanął gdy dom leżał w gruzach, nad którym przewalała się nawałnica niszczących i tak nie zawsze równych ścian. Trzeba było trochę polatać, ale przede wszystkim trzeba było iść po kielnie, cegły i zaprawę i budować od nowa — z myślą o jutrze, o pokoleniach, które będą przychodziły i przychodziły by zamieszkać.

PRZEZ trzydzieści lat w trudzie niematym podnosili fundamenty, stawiali ściany, kładli dach, a przecież w tej pracy nie raz

trzeba było patrzeć by ktoś temu przeciwny nie niweczył ciężkiej pracy — trzeba było odpędzać tych co to chętnie by kładli w fundamenty dy-namit. Było ciężko, ale każdy swego domu broni zaciekle — gotów za niego położyć swoje życie. Wielu złożyło tę najcenniejszą zapłatę, by inni spokojnie stawiali ściany. Czy budowę zakończyli? Nie. Ona wymaga jeszcze wiele trudu. Przecież chcemy by był tym najpiękniejszym — na miarę naszych wyobrażeń. Wielkie dzieła architektury budowano przez całe wieki, a zajmowały one niewiele miejsca, a nasz dom to kawał ziemi zamknięty linią długości 3538 kilometrów. Miną dziesiątki i setki lat, a roboty w tym domu nie zabraknie — dla nikogo.

JESLI stajesz młody człowiekiem przed tym dziełem, jeśli wyobraź sobie trud tych co ci ten dom budowali. Nie czekaj, aż ktoś wpuści cię na gotowe. Jeśli znajdziesz w nim wygodny dla siebie kąt pamiętaj, że ty masz podjąć kielnię, w murach musi się znaleźć twoja cegielka — nie rzucona byle jak, nie położona bez zaprawy. Jeśli zostawisz szczerze w ścianie to będzie ci zimno, jeśli nie zbudujesz solidnie dachu nad głową to cię deszcz przemoczy. Ci co ten dom przekazali w sukcesy robit i robitą to z wdziękiem, że sił nie poskąpił by oni mogli spokojnie i radośnie dożywać starości, abyś mógł w tym domu tworzyć lepsze jego wnętrze. Przecież nasz program — ma doskonałą dokumentację, do której możesz i powinienes dorzucić własne serce — jak do swego małego domu, który jest naprawdę twoim i wymarzoną.

(St.)

22 lata w służbie załogi

Pożegnanie mgra Zbigniewa Jaroszewicza

W pierwszej połowie marca br. załoga wydziału obróbki pokrywowej pożegnała serdecznie odchodzącego z wydziału ze względu na zdrowotnych, a przechodzącego na stanowisko głównego specjalisty do spraw ochrony środowiska, długoletniego kierownika — mgra Zbigniewa Jaroszewicza. Uroczystość pożeg-

row produkcji. 22 lata temu przybył on do WSK i od tego czasu kierował bez przerwy wydziałem obróbki pokrywowej. A wydział ten jak wiadomo należał do tych, które wywiązują się z realizacji zadań planowych.

Z tęskną w oku żegnali więc swego kierownika pracownicy lakierni i anodowni, rozdzielni i



Fot. T. Głowacz

nalna miała niezwykle serdeczny przebieg. Uczestniczyli w niej dyrektor naczelny wytwórni inż. Józef Lipiński, wiceprzewodniczący RZ Roman Bogucki i sekretarz RR Walerian Walotek. Wszyscy wyżej wymienieni dziękowali serdecznie odchodzącemu z wydziału kierownikowi za jego długoletnią, ofiarną pracę w służbie załogi i za wysiłki włożone w dzieło budowy i rozbudowy wytwórni. Trzeba bowiem pamiętać, że mgr Zbigniew Jaroszewicz zalicza się do pionie-

rolerowni, kolektyw i administracja. Liczne upominki i kosze kwiatów, którymi obdarowano odchodzącego, były dowodem wieloletniej sympatii i przyjaźni, która przetrwała jeszcze z pewnością przez wiele lat, a chórnie sto lat odpisywane przez załogę zakończyło tę niezwykle wzruszającą uroczystość pożegnania. Po niżej przytaczamy głosy pracowników wydziału obróbki pokrywowej, którzy o długoletniej pracy mgra Zbigniewa Jaroszewicza powiedzieli następująco:



REGINA SAWICKA — Trudno nam się rozstać z kierownikiem. Był człowiekiem sprawiedliwym i wyrozumiałym. A nade wszystkim mocno związanym z załogą.



TADEUSZ NASTULAK — Nasz kierownik bardzo szanował pracę robotników. Wolałby osobiste wręczać kwiaty z okazji imienin aniżeli dlatego, że odchodzi.



Mgr Zbigniew Jaroszewicz nie odszedł z zakładu. Podejmując pracę na nowym stanowisku pozostał wśród załogi ciesząc się nadal dużym szacunkiem i poważaniem.

MK

Cenna inicjatywa Powiatowej Komisji Poborowej

Poprzednio każdy pobór do wojska, konieczność stawiania przed komisją powołań, że wielu młodych pracowników nie przychodziło tego dnia do zakładu, zresztą wyjazd ze Swidnika do Lublina sporo tego czasu zabierał. Z inicjatywy Powiatowej Sztaby Wojskowego podjęto nową, dotychczas nie stosowaną formę pracy komisji poborowej.

minuty z godzin przeznaczonych na pracę.

Członkowie Powiatowej Komisji Poborowej twierdzą, że młodzi ludzie są bardzo zdyscyplinowani — są zdrowi i dobrze zbudowani. Do wyjątków należy stwierdzenie przez lekarzy stanów chorobowych. Bardzo skrupulatnie komisja podchodzi do problemu odroczeń. W zasadzie jeśli



Fot. St. Strelnik

— Pierwszy raz komisja poborowa działała na terenie zakładu pracy. Tuż odbywały się czynności związane z poborem. Pracownik załatwiał wszystko od początku do końca. Badanie lekarskie trwało około 15 minut a rozmowa i załatwienie formalności również około 15 minut. Tak więc pracownik tracił tylko pół godziny. Wprowadzono dalsze usprawnienia polegające na tym, że pracownicy drugiej zmiany przychodzą do nas przed południem, a pracownicy pierwszej zmiany po godzinie 15. Praktycznie pracownik nie traci ani

poborowy jest jedynym żywicielem rodziny lub niezbędny dla zakładu odcroczenie otrzymuje. I warto jeszcze o jednym wspomnieć, poborowi jako honorowi dawcy chętnie oddają krew, każdy pobór do wojska to około 18 litrów krwi oddanej przez pracowników WSK. Za to należał się im szczególne słowa uznania.

W czasie gdy zadania stojące przed zakładami pracy są wysokie, każde przeciwdziałanie stratom czasu — absencji (choćby w tym przypadku usprawiedliwionej) jest inicjatywą godną uznania.

(St.)

O pracy kolektywu wydziału szybowcowego

(Dokończ. ze str. 2)

L.N. — Na brak harmonijnej pracy u naszego kolektywu rzutuje mocno trudna sytuacja w produkcji. Od dłuższego czasu wali się nam na głowę cała masa problemów poczyniwszy od szkolenia młodej załogi, a na opóźnionej dostawie materiałów skończywszy. Jeżeli dodać do tego niedostateczną pracę komórki planowania i kłopoty z dokumentacją to większość zamieszania już nie trzeba. W tej sytuacji zdarza się, że kolektyw niejednokrotnie musi wkraczać w kompetencje administracyjne kierownika, czego moim zdaniem czynić nie powinien. Nie systematycznie pracując u nas obydwie rady — związkowa i robotnicza, lepiej nieco organizacja młodzieżowa. Stąd też większość spraw do załatwienia ma OOP. W takiej sytuacji nie brak ambitnych niesień wśród działaczy, co prowadzi niejednokrotnie do kontrwersyjnych dyskusji i polemik.

O.K. — Wie ma u nas właściwej organizacji pracy. Nie widzi tego, albo może nie chce widzieć kierownictwo wydziału. Szanuje mocno robotę w komórce planowania. Do wydziału przekazuje się z reguły „czapki i chustki”. Po trzymiesięcznym pobycie w wydziale ludzi młodych, żąda się od nich, aby wykonywali „perfekty” nowy, mocno skomplikowany produkt. A to przecież niemożliwe. Robota idzie, jak to się zwykło mówić popularnie, na żywioł. W

takich przypadkach o kolektywie nie można chyba mówić, że pracuje na płatkę skoro nie potrafi zapobiec tym i jeszcze wielu innym podobnym problemom.

Z przytoczonych wypowiedzi do których moglibyśmy dołączyć jeszcze znacznie więcej innych głosów wynika, że kolektyw wydziału szybowcowego, najbardziej chyba autentyczna postać robotniczej aktywności w tej placówce, ma spore zalety do odrobienia. Wynikają one niewątpliwie z trudnej sytuacji wydziału. Trzeba jednak liczyć na to, że dzięki jak najszybszej pomocy kierownictwa politycznego — administracyjnego przedsiębiorstwa sytuacja ta już wkrótce ulegnie radykalnej poprawie. A zatem wiara i optymizm działaczy, wsparta długoletnim doświadczeniem, winny doprowadzić do tego, że praca kolektywu wydziału szybowcowego ruszy z miejsca ku zadowoleniu całej naszej załogi.

K.

Czyn godny pochwały

Z satysfakcją zanotowaliśmy prawdziwie obywatelską postawę pracowników wydziału narzędziowego, którzy z inicjatywą zarządu koła TPPR pod przewodnictwem tow. STANISŁAWA KRAMKA oddali honorowo krew na rzecz najbardziej potrzebujących chorych ludzi. Przyczyną wśród 23 pracowników wydziału znalazło się aż 13 członków TPPR.

Członkowie koła wezwali do szlachetnej rywalizacji w omawianym zakresie wszystkie koła TPPR w WSK. Według ostatnich doniesień czynem odpowiedzieli pracownicy działu głównego mechanika gdzie 5 członków TPPR również oddali honorowo swą krew.

AB



Grupa honorowych dawców krwi z wydziału narzędziowego.

Fot. E. Lipko

ODBIJANKA

Do nowej metody cynkowania aluminocynkowego zakupionej w Instytucie Mechaniki Precyzyjnej w Warszawie zamówiliśmy między innymi tlenek cynku (I gatunek ze złotą pieczęcią). Gdy zbudowano cynkownicę kosztów około 3 mln. zł przystąpiono do sporządzenia kąpieli cynkowej aluminocynkowej według recepty instytutu. W tym celu pobrano na kwit tlenek cynku ze złotą pieczęcią odebrany przez kontrolę dostaw i sporządzono dwie wanny kąpieli. Ponieważ wyniki próbne były niezadowalające tj. powłoka cynku miała czarne pasy nie dające się usunąć chemicznie, wezwano przedstawiciela instytutu. Przyjechał, po dwóch dniach pobytu pobrał próbki kąpieli do analizy w instytucji i stwierdził, że wzięto do sporządzania kąpieli niewłaściwy tlenek cynku, tj. nie ze złotą pieczęcią tylko w gorszym gatunku. Trzeba zaznaczyć, że tlenek cynku występuje w kraju w czterech odmianach, w tym I gatunek ze złotą pieczęcią jest najmniej zanieczyszczony ołowiem. Inne gatunki z pieczęciami: białą, czerwoną i zieloną do tej metody cynkowania nie nadają się, gdyż zawierają ołów. Wszystkie te rodzaje tlenku cynku są białym proszkiem. W tej sytuacji otrzymaliśmy polecenie wylania kąpieli i sporządzenia nowej lub przepracowania jej prądem 0,7 A/dcm na blachach falistych przez 170 godzin.

Instytut sugeruje, że ołów z kąpieli zostanie usunięty, lecz

po tym okresie kąpieli trzeba analizować i znów uzupełnić tlenkiem cynku do stężeń przewidzianych recepturą. I tu właśnie tkwi sek. Nie będziemy mogli uzupełniać kąpieli, ponieważ nie wiemy jaki tlenek cynku jest w magazynie. Stare partie z odbioru kontroli zużyto i okazało się, że był to niewłaściwy materiał. Nowej dostawy — 400 kg kontrola dostaw po tym nieporozumieniu nie odebrała, gdyż zażądaliśmy od laboratorium nie

badania jakościowych, które w tym wypadku nie nie dają, lecz pełnego odbioru według polskiej normy.

Od 10 dni laboratorium centralne nie może sobie poradzić z analizą na zawartość ołowiu. Dochodzi do spięć, zdenerwowania, jeden pisze do drugiego karty służbowe. Wreszcie laboratorium proponuje odbiór tlenku cynku technologom, którzy nie chcą brać się do tego absolutnie.

K-aki

Coraz gorzej

Kiedy półtora roku temu otwierano w WSK bary szybkiej obsługi — słowem zachwytu nie było końca. Zarówno kierownictwo wytwórni, jak i pracownicy wzięli z tymi lokalami — odpowiednio przygotowanymi i wyposażonymi — nadzieję na spożywanie zdrowych i tanich posiłków. Tak też z początku było. Jednak stopniowo Gmina Spółdzielcza, której powierzono żywienie załogi WSK zaczęła wyraźnie lekceważyć kilkutygodniowego kontrahenta.

Coraz częściej do redakcji, rady zakładowej, a przy okazji różnych rad i do innych przedstawicieli kierownictwa wytwórni, pracownicy zgłaszają skargi na niedoważenie, złą jakość, niehygieniczne warunki sprzedaży w barach.

Przekonał się o tym wiele razy. Widzieliśmy galaretkę

kładzoną do ważenia bezpośrednio na szalę wagi, jedliśmy błę — naszym zdaniem ze zbyt dużą ilością maki w zasmażce, obejrzelismy samochód marki Żuk nr rej. LE-84-10, w którym to na bardzo brudnej podłodze, przy otwartej skrzyni przewożono tace z gotowymi do spożycia potrawami, obserwujemy bar w budynku technicznym, niegdyś dobrze zaopatrzony — obecnie coraz gorzej. W barze tym panuje nieład, konsumentów obsługuje jedna osoba, a do niedawna były tu trzy pracownice.

Wobec tych wszystkich faktów działalności Gminnej Spółdzielni można uznać za niedostateczną. I taka jest opinia pracowników WSK. Jaki stał wniosek? Odpowiedź na to pytanie da zapewne dyrekcja wytwórni.

(ae)

Wpływ alkoholu na organizm człowieka

PICIE napojów alkoholowych jest dzisiaj zjawiskiem rozpowszechnionym na całym świecie. Niektórzy piją dla smaku alkoholu, inni dla właściwości odprężających. Są też tacy, którzy piją po to aby się po prostu upić. Obojętne jakiego rodzaju alkoholu się pije — po prostu naprawdę mamy łosćami — zawsze skutki działania spożytego alkoholu są szkodliwe dla zdrowia człowieka. Wpływ alkoholu wchłania się bezpośrednio z przewodu pokarmowego do krwi. Wchłanianie alkoholu jest znacznie szybsze niż jego wydalanie i rozkład w organizmie. W wyniku tego stężenie w krwi jest proporcjonalne do ilości wypitego alkoholu. Razem z krwią alkohol dociera do wszystkich tkanek i narządów człowieka. Im lepiej tkanki są ukrążone, im mniej zawierają tłuszczu, tym więcej zawartość w nich alkoholu zbliża się do jego stężenia w krwi. W niektórych narządach np. mózgu stężenie alkoholu jest większe niż w krwi, większe też jest stężenie w mleku kobiet karmiących. Największa część spożytego alkoholu spala się (ulega rozkładowi) w organizmie, głównie w wątrobie. Tylko niewielka ilość jest wydalana drogami oddechowymi i w wydzielinach takich jak: mocz, pot i ślina. Najsilniej działa alkohol na komórki mózgu, wywołując na nie wpływ hamujący, co szczególnie uwidacznia się w działaniu na narządy zmysłów oraz na najważniejsze czynności kory mózgowej takie jak: pamięć, przewidywanie, kojarzenie zjawisk, krytycyzm. Zmiany alkoholowe mają charakter ostry (ostre upojenie) i przewlekły (następstwa przewlekłego alkoholizmu). Porażenia w stanie ostrym wyróżniamy: stany pobudzenia, stany hamowania. Pobudzenie często widywane u pijanych jest niewątpliwie zjawiskiem wynikającym z podrażnienia kory mózgowej co daje wesołość, nadmierne ruchliwość itp. Następnie hamowanie korowe uwalnia z pod jej kontroli ośrodki barierne prymitywne związane z instynktami człowieka — agresywność, kłóliwość itp. Jeżeli alkohol jest spożywany dalej poza granicę już opisanego stadium, zastępujące hamowanie może objąć cały mózg a nawet ośrodki regulujące czynność sercowo-ciepłotną. Jest to już zatrucie alkoholem, które zagraża życiu pijącego. W stanie tym występują często nudności, wymioty, błędne twarze, następnie całkowita utrata przytomności, tętno jest słabe, skóra biała, oddech zwolniony. W ciężkich przypadkach może nastąpić śmierć, wskutek porażenia ośrodków oddechowych.

DŁUGOTRWALE nadużywanie alkoholu prowadzi do przewlekłego zatrucia, które w rezultacie powoduje uszkodzenie wszystkich narządów i zaburzenie wszelkich czynności fizjologicznych człowieka. Najważniejsze z uszkodzeń to te, które dotyczą centralnego układu nerwowego. Zmiany w układzie nerwowym mają charakter zarówno zwyrodnieniowy jak i zapalny. Mózg jest zwykle obrobiony, spotyka się drobne punkciowe wybroczyny krwi i łagodne zapalenie mózgu. Zmiany te objawiają się bezsennością, rozdrażnieniem, bólami głowy, drżeniem rąk, osłabieniem i zniechęceniem, stanami depresyjnymi. Zdolność

piel. MARIA BŁOSZYŃSKA

Dość często słyszymy wypowiedzi pracowników dozoru technicznego, które w skrócie sprzeczają się do oświadczenia: Ja nie jestem w stanie wszystkich swoich ludzi dopilnować i zmusić do przestrzegania przepisów bhp. Czy takie usprawiedliwienie się jest zgodne z obowiązującymi przepisami.

Odpowiedzi poszukujemy w orzecznictwie sądu najwyższego. W wyroku z dnia 13 października 1972 r. Sąd Najwyższy PRL uznał, że pracownik, któremu powierzono kierowanie pracą innych, z samej istoty sprawowanej funkcji jest zobowiązany do stałego czuwania nad tym, by praca podległych mu pracowników przebiegała zgodnie z przepisami i zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy. Zakres tego obowiązku może być różny i zależy od całokształtu zachodzących okoliczności, a w szczegól-

Nie jestem w stanie wszystkiego dopilnować

ności od oceny stopnia przygotowania zawodowego podwładnych, ich przeszkolenia w zakresie wymagań bezpiecznej pracy, wieku, stanu zdrowia, znajomości zasad bezpiecznej pracy przez samego kierownika grupy roboczej itp. (art. 38, pkt. 5 ustawy z dnia 30 marca 1965 r. o bezpieczeństwie i higienie pracy — Dz. U. nr 13, poz. 91).

Wyżej wymieniony wyrok dotyczy następującej sprawy: młodociany pracownik zatrudniony przy przewożeniu materiału budowlanego uległ wypadkowi. Z tego tytułu zakład pracy wypłacił mu odszkodowanie, a następnie wycofał powództwo o zwrot wypłaconych poszkodowanemu kwot przeciwko brygadziście i kierowcy samochodu. Sąd powiatowy oddalił powództwo. Jednakże sąd najwyższy wyrok sądu powiatowego uchylił. W uzasadnieniu sąd najwyższy wskazał, iż błędne jest stanowisko sądu powiatowego, że na brygadziście nie spoczywa żaden obowiązek nadzoru nad tym, by podległy mu nowo przyjęty młodociany pracownik przestrzegał elementarnych zasad bezpiecznej pracy. Obowiązek taki wynikał zarówno z przytoczonego wyżej przepisu, jak i z samego charakteru powierzzonej pozwanemu funkcji kierownika grupy roboczej.

H K

Co słyhać w skrzydlatym świecie?

Agusta A-109 Hirundo

Śmigłowiec A-109 Hirundo otwiera nową erę w projektowaniu śmigłowców klasy 6-8 osób. Został on zaprojektowany po szczegółowych badaniach potrzeb rynku. Przy projektowaniu położono szczególny nacisk na zagadnienia ergonomiczne, aerodynamiczne, obniżenie poziomu hałasu i estetykę. Jednocześnie w celu uzyskania możliwości poprawy parametrów śmigłowca w przyszłości nie wykorzystano wielu najnowszych osiągnięć technicznych, takich jak wirnik sztywne, zastosowanie tytanu czy też dużej ilości laminatów.

ZASTOSOWANIE

Śmigłowiec jest produkowany w następujących podstawowych wersjach:

1. wersja pasażerska I — 1 pilot + 6 pasażerów,
2. wersja pasażerska II — 1 pilot + 7 pasażerów,
3. wersja sanitarna — 1 pilot + 1 mechanik + 2 rannych + 2 osoby obsługi,
4. wersja ratownicza z wciągaczem o udźwigu medycznym 170 kg (długość 30 m),
5. wersja transportowa — ładunek zewnętrzny lub wewnętrzny 1000 kg (dla przeciętnej osoby).

Podstawowe dane: Maksymalny ciężar startowy 2360 kg, ciężar użyteczny 1100 kg. Napęd 2 silniki Allison 250-C20 o mocy 405,5 KM każdy. Pułap zawisu bez et. ziemi — 1900 m, z efektem ziemi — 2750 m, pułap praktyczny 4700 m (na 1 silnika — 1800 m). Wznoszenie na 1 silnik — 1,0 m/s, na 2 silniki — 9,0 m/s. Maksymalna prędkość pozioma — 282 km/h, prędkość — 275 km/h, ekonomiczna — 252 km/h, prędkość maksymalna — 328 km/h. Zasięg — 610 km (dla prędkości ekonomicznej).

LITERATURA — PROSPEKT FIRMY AGUSTA — AGUSTA A-109 HIRUNDO.

Wybrał MARK

W obiektywie fotoreportera



Z okazji Dnia Metalowca wyróżniono w tym roku wiele pracowników naszego zakładu.



Podsumowanie wyników współzawodnictwa w wydziale pomp i sprężel. Fot. T. Sugier

Ustawa o działalności normalizacyjnej nosi datę 27.XI.1961 r. a więc ma już 12 lat. Nie więc dziwnego, że Polski Komitet Normalizacji i Miar (PKNiM) biorąc pod uwagę olbrzymi postęp techniczny minionego okresu, przystąpił w 1973 roku do opracowywania nowej ustawy o normalizacji przystosowanej ją bardziej do potrzeb naszego życia.

Ponieważ działalność normalizacyjna dotyczy również i naszej produkcji chcąc chociaż pokrótce zapoznać zainteresowane służby techniczne o zamierzonych zmianach.

Stosownie do ustawy o normalizacji z 1961 r. normami powszechnie obowiązującymi były tylko polskie normy (PN), natomiast normy branżowe (BN) obowiązywały tylko w zakresie określonej branży (dziedziny gospodarki). W miarę coraz szerszego stosowania norm branżowych, kraj zainteresowanych powiększał się i projekt podnosił rangę norm BN do norm państwowych powszechnie obowiązujących. Projekt nowej ustawy przystosowanej do wprowadzenia pojęcia norm państwowych powszechnie obowiązujących, daje wyraz temu, że polska norma (PN) ustanawiana przez PKNiM jest instrumentem oddziaływania na procesy planowania i zarządzania gospodarką w sensie ogólnopolskim. Norma branżowa

zaś, również powszechnie obowiązująca ustanawiana przez ministrów (lub upoważnione przez nich osoby) staje się instrumentem oddziaływania także na całość gospodarki, ale w ramach zagadnień ograniczonych zakresem działania poszczególnych ministrów. Uważać to należy za

dnoczenia, zabezpieczy jednolitość postępowania i zapobiegne dublowaniu się norm zakładowych. Stworzy to w szczególności dogodne warunki do rozwoju typizacji i unifikacji w zakresie międzyzakładowym. Przyczyni się również do uporządkowania gospodarki surowcowo-materiałowej, co wpłynie na obniżenie kosztów i wzrost wydajności pracy. W tym rozumieniu można używać przejęcie przez normy za-

— zostanie on oznaczony jako wyrób „poza normą”, niezgodność z wymaganiami normy wyrobu przeznaczony do zastosowania w innym wyrobie nie wpłynie na jakość tego ostatniego; zamawiający wyrazi zgodę na przyjęcie wyrobu; cena wyrobu zostanie oddzielnie ustalona (obniżona). Obniżenie ceny oddziaływać będzie na producenta w kierunku dostosowania produkcji wyrobów do wymagań normy i zabezpieczy interesy odbiorcy.

W ten sposób system obowiązywania norm staje się elastyczny, chroni interesy konsumenta, staje się bodźcem dla producenta do poprawy

roku stanowi, że w pertraktacjach handlowych związanych z obrotem z zagranicą należy w miarę możliwości preferować normy PN i BN jako dokumenty określające wymagania stawiane towarem. Zgodnie z projektem PKNiM powinien określić ponadto przypadki w których norma może nie obowiązywać w stosunku do wyrobów i produktów wytworzonych na eksport, a wprowadzanych na rynek krajowy oraz pochodzących z importu. Oczywiście w przypadkach tych ograniczenie mocy obowiązującej normy możliwe będzie tylko wtedy, jeśli nie będzie to zagrażało interesom społecznym i gospodarczym kraju, między innymi z punktu widzenia bezpieczeństwa użytkowania i ochrony zdrowia oraz ochrony naturalnego środowiska człowieka; poziomu jakości; obowiązującego systemu miar; zamienności i koordynacji wymiarowej.

inż. Aleksander Franczak

PROJEKT NOWEJ USTAWY O NORMALIZACJI

krok w kierunku decentralizacji zarządzania gospodarką przez normalizację. Projekt ustawy przewiduje, iż normy zakładowe (ZN) obowiązywać będą w wielu lub jednym zakładzie pracy. Normy wielozakładowe będą ustanawiane przez dyrektora jednostki i stosowane przez jednostki zgrupowane w danym przedsiębiorstwie.

Podnosi to rangę normy zakładowej, która staje się instrumentem zarządzania dyrektora zje-

kladowe części dotychczasowych funkcji norm branżowych.

Projekt ustawy dąży do zwiększenia odpowiedzialności wyrobów, likwiduje zezwolenie na odstąpienie od normy, udzielane centralnie przez organy normy te ustanawiające. W przypadku, gdy wyrób lub produkt nie spełnia wymagań określonych normą państwową, nadaje się jednak do użytkowania, a niedotrzymanie wymagań normy nie zagraża zdrowiu i życiu człowieka — to wytwórca będzie mógł sam podjąć decyzję wprowadzenia takiego wyrobu lub produktu do obrotu, jeżeli jednocześnie zostaną spełnione następujące warunki:

produkcji, a jednocześnie zapobiega marnotrawstwu.

Zgodnie z treścią nowej ustawy, norma nie obowiązuje w stosunku do wyrobów przeznaczonych na eksport, jeżeli kontrahent zagraniczny stawia inne wymagania i warunkuje nimi zawarcie kontraktu. Ograniczenie obowiązywania norm w stosunku do towarów eksportowych nie oznacza, aby normy krajowe nie miały do spełnienia poważnej roli w obrocie z zagranicą. Uchwała nr 18 Rady Ministrów z 1971

KLUB ZŁOTEGO WIEKU

Jest klubem Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej działającego w Świdniku pod opieką Urzędu Miejskiego. 13 marca br. odbyło się kolejne spotkanie członków klubu, który zrzesza 180 rencistów i emerytów z świdnickiego środowiska. Na spotkaniu

zespołów dziecięcych ZDK pracujących pod kierunkiem IRENY FABIANSKIEJ i HALINY KOZERY.

Występy małych artystów-amatorów spotkały się z gorącym przyjęciem publiczności, a najwięcej radości sprawił mon-

talnością PKPS. Klub Złotego Wieku to instytucja społecznie pożyteczna i potrzebna w naszym środowisku, a że nikt nie wie co może nas spotkać, gdy już mocno posuniemy się w latach, dlatego warto i trzeba wykupić za symboliczną złotówkę mały znaczek PKPS. Dziury w kieszeni z tego powodu nie będzie, a gest — szlachetny.

taś

Świeże pączki...



...przyswoi się każdego ranka do barów szybkiej obsługi. O pracy barów piszemy na stronie 3.

Najwięcej radości sprawili członkowie klubu montaż satyryczny pt. III program TV. Fot. Karol Nazareczuk



przybyło 130 osób. Podobne zebrania odbywały się raz w miesiącu, w baraku przy ZDK. Organizuje je i przygotowuje zarząd klubu, którego przewodniczącą jest ZOFIA GÓROWA, była nauczycielka i pracownica kultury prowadząca przez wiele lat dziecięce zespoły artystyczne ZDK. W programie tego wieczorku znalazły się sprawy organizacyjne, odczyt lek. med. MARI BURDAN nt. Choroby żył, zapobieganie i leczenie oraz występy

taż satyryczny pt. III program TV. Na co dzień zarząd klubu Złotego Wieku zajmuje się sprawami ludzkimi, rozwiązuje bądź pomaga w rozwiązywaniu najróżniejszych ludzkich problemów. Roztacza opiekę nad samotnymi, chorymi i bezradnymi, niesie pomoc materialną, stara się o zapomogi i bony żywnościowe z PKPS, poprzez opiekunów społecznych, dokonuje środowiskowych wywiadów odnośnie życia ludzi, których należy objąć dzia-

Zespoły dziecięce Zakładowego Domu Kultury

Wdzięcznym, bezpretensjonalnym działem pracy ZDK są zespoły dziecięce. Aktualnie 121 dzieci i młodzieży w wieku szkolnym, z których 40 pracuje pod kierunkiem instruktorki Haliny Kozery w sekcji

wyłoniono do zespołu. Aktualnie, w ZDK mówi się o wyposażeniu tego zespołu w odpowiednią garderobę. Ponadto, z zespołami dziecięcymi współpracują akompaniści: Florentyna Jungowska, która na forte-

ale i w swoich szkołach. Najczęściej te same dzieci biorą czynny udział w amatorskim ruchu szkolnym. Przenoszą na teren szkolny umiejętności zdobyte w ZDK i odwrotnie. To bardzo dobre, że mamy lewicze



Fot. Sienka Moja

tańca i rytmiki, 92 w teatryku Bajka i w zespole recytatorskim prowadzonym przez instruktorkę Irenę Fabiańską.

W styczniu br. zawiązany został zespół tańca nowoczesnego liczący obecnie 8 par tanecznych. Zespół ten powstał na bazie kursu tańca towarzyskiego prowadzonego w swoim czasie przez ZDK. Najlepsze pary



Fot. Karol Nazareczuk

planie daje podkadt muzyczny dla form recytatorskich i przedstawień teatryku oraz Elżbieta Styżę współpracującą z sekcją taneczną i rytmiczną. Koordynatorem pracy wszystkich zespołów działu dziecięcego jest instruktorka Janina Winiarczyk. Dzieci i młodzież chętnie uczęszczają na zajęcia. Ćwiczący są aktywni artystycznie nie tylko w pracy ZDK

niezawą wyjaśnił, że występuje młodzieżowa estrada rozrywkowa, który myślił iż jest rodzicem kogoś z tej estrady, reprezentującym trochę klasową w czasie czynności służbowych. Młodzieńcy na widowni odechnęli z ulgą i wytworzyła się miła, ciepła atmosfera.

Dotychczas każdy był przekonany, że konferansjerem musi być człowiek, który w eleganckim stroju, sztywno, na wzór prezenterów rozrywkowych programów, w tv, sopczekich festiwalu, opowiada o piosenkarzach i utworach. Tutaj było odwrotnie. Ten gość wcale się nie przedstawiał, a moja sąsiadka spełniała, że to chyba on prowadzi w tv dla młodych widzów Zwierzyniec, lub pokazywał go niedawno w Kontaktach i zaczęła się wzruszać do łez. Wytyłmaczyłem jej wtedy, że w tv program Zwierzyniec prowadzi red. SUMINSKI, który ma wasy... a Kontakt, kto wie? Rozczarowana wytrzymała i melancholijnie spoglądała na scenę. Dopiero teraz skojarzyłem, że konferansjer dlatego mylił się ludziom z redaktorami telewizji, bo w ręku ma taki notesik jak IRENA DZIEDIC. Publiczność świdnicka jest surowa i niewyrozumiała. Przeciut trudno, żeby prowadził Ma-

ję w ręku notesik akademicki lub ołówkowy szkicownik.

Ktoś z tytułu stwierdził dosyć głośno, że konferansjer ma kravat na gumce. Osobiście uważam, że służnie tej meskiej ozdoby nie trzeba wiązać, a efekt ostateczny taki sam jak bez gumki. Po pierwszych płynących z estrady utworach zorientowaliśmy się, że to nie jest kapela Dominika tylko grupa bez nazwy, starająca się wydobyć ambientne brzmienie z czego tylko można. Całość brzmiała więc jak dwa świerszcze i wiatr w kominie. Na szczęście byli tancerze.

Zespół zsunął pod ekran i zaczęły się tańce. Ogólne zaskoczenie na widowni. Tańczący mieli jednakowo, eleganckie stroje, gdy zespół bez nazwy ubrany jak na jarmark w Piaskach, Ciekawsi zorientowali się, że zespół tancerzy był przyjezdny, a w gości wiadomo, gdzie się w eleganckim przyodziewku. Gospodarze mogli śmiało więc wystąpić w podomkach, bonzurnach, szlafroch kapelowych, kufajkach i tyszniakach.

Tancerze z zespołu Gamza, bo takąż była jego nazwa, zebrał zastróżone okaski, a konferansjer powiedział, że on też chciałby tańczyć, ale pani ZENOBIA STĘPOWICZ, prowadząca zajęcia z tancerzami zespołu Gamza, wy-

Wydajniejsza praca - lepszy wypoczynek

Ponad 60 delegatów reprezentujących oddział zakładowy PTTK obradowało nad dalszym rozwojem turystyki wypoczynku oraz wybrało władze oddziału na nową kadencję.

Organizacja PTTK w WSK w Świdniku przed półtora rokiem istniała tylko jako kółko zrzeszające niewielu pracowników. Wprawdzie prowadzono sekcje turystyki kwalifikowanej, istniały inne formy krajoznawcze, organizowano również szereg imprez itp. Było to działanie nierównoważone potrzebom załogi, trzeba było stworzyć placówkę, która służyła parze z rosnącymi zadaniami stojącymi przed pracownikami WSK. W związku z tym powołano oddział PTTK, który zaczynając niemal od zera po niedługim czasie zyskał sobie duże uznanie i osiągnął poważne efekty. Sprawozdanie przedłożone delegatom pokazało drogą jaką musiał przeżyć w ciągu niespełna dwu lat. Rozwinięto szereg dyscyplin turystyki kwalifikowanej, rozwinięto formę wypoczynku sobotnio-niedzielnego, nawiązano ścisłą współpracę z oddziałami istniejącymi przy większych zakładach pracy.

Delegaci mówili o potrzebie dalszego umasowienia turystyki, o konieczności ilościowego rozwoju kół w zakładzie, o potrzebie większego zaangażowania młodzieży. Wiele mówiono o konieczności rozwinięcia propagandy i informacji reaktywowania komuny w Głosie Świdnika WAGABUNDA itp. Wiele uwagi poświęcono wytyczeniu szlaków turystycznych w okolicy Świdnika i w obrębie najbliższych terenów powiatu lubelskiego. Taki czyn z okazji XXX-lecia podjął aktywny PTTK. Przedstawiciele władz zwierzchnich zakładu wyrazili wielkie słowa uznania pod adresem aktywu tej organizacji, wiele słów uznania pod adresem ustępującego zarządu oddziału. Osiągnięcia można było zdobyć, ale stało się to dzięki temu, że aktywni nie szczędzili sił, by kosztem swego czasu, rozwinąć ruch turystyczny.

W czasie III zjazdu oddziału, w tajnych wyborach, powołano nowy zarząd na czele którego stanęła FRANCISZKA MALISZEWSKA, do-



W sali obrad. Fot. St. Strelnik

tychczasowy prezes. W skład zarządu komisji rewizyjnej i sądu koleżeńkiego weszli najbardziej doświadczeni działacze i to pozwala na rokowanie nadziei, że działalność PTTK przyniesie dalsze osiągnięcia.

(St.)

Uwaga: Redakcja Głosu Świdnika zaprasza wszystkich, którzy pragną przyczynić się do popularyzacji turystyki, do wspólnego redagowania kolumny Wagabunda.

Oprocentowane bony PKO

Forma lokowania wolnych środków pieniężnych w postaci bonów zyskała sobie już duże uznanie wśród klientów PKO. Nie mniej nie każdemu odpowiadała forma prowadzenia zamiast określonego oprocentowania. W związku z tym PKO prowadzi bony oszczędnościowe oprocentowane.

Różnią się one od bonów premialnych tym, że są oprocentowane na proc. w stosunku rocznym, a podjęcie należnych odsetek polega jedynie na wymianie w kasie PKO dołączonych do każdego bonu specjalnych kuponów odsetkowych na gotówkę. Podjęcie więc należnych odsetek zajmuje niewiele czasu. Oprocentowane bony oszczędnościowe wydawane są w wartościach po

1 000, 5 000 i 10 000 złotych i w zależności od nabywcy mogą być wystawione na określone imię i nazwisko, lub na okaziciela. Pragnąc zabezpieczyć bony przed kradzieżą, zaginięciem lub zniszczeniem, właściciel może złożyć je do depozytu w PKO.

Oprocentowane bony oszczędnościowe PKO można zakupić i sprzedać bez żadnych ograniczeń we wszystkich oddziałach PKO, upoważnionych agentach PKO w zakładach pracy i urzędach pocztowych.

Te same placówki w każdej chwili mogą wymienić przedłożone bony na gotówkę z uwzględnieniem należnego oprocentowania, a na podstawie przedłożonych kuponów odsetkowych mogą natychmiast wypłacić odsetki.

do wysłał filmaka po proszku od bólu głowy! Sumak z natury porusza się wolno, że musiał więc zrezygnować z jego udziału i cierpieć!

Publiczność była zdeorientowana, nie wiedziała czy śmiać się do łez, czy płakać ze smiechu. Ciekawe, czy po takich dowcipach boli głowa? Ciekawe, czy jak słucha takich rzeczy to robi jej się słabo. Zaznaczyła, że osobiście to zna szereg dowcipów e waiorach niezgrabnie wyrażonych. A dowcip o minich i in-dacznicy uważa za bardziej przedni od proponowanych na scenie. Rzecz gustu.

Pod koniec solistom Gamzy puszczono nie taki jak trzeba kawałek muzyczny do tańczenia, ale potem wszystko się wyjaśniło i na szczęście występ się zakończył. Publiczność wychodziła zdziwiona, smutna, resztę obudził stuk opadających krzesel.

Tytuł meskie figi nie jest związany z treścią niniejszego felietonu, tak jak wiele rzeczy w programie tudzież opisanym, związanych ze sobą nie było.

K-74

Felieton GŁOSU

Po oficjalnie, ogłoszono krótką przerwę. Potem mieli wystąpić artyści, oczywiście amatorzy, lecz w grę nie wchodził ten drobiazg, mieli być artyści i już.

Publiczność w większej części stanowił młodocian. Z widowni wszyscy wlepiali oczy na suto zastawioną scenę. Czekano na występ. Nagle na estradzie pojawił się człowiek w muszce (calkiem niezła, 87 zł za sztukę) i zaczął się... wzbudzać mikrofon, ale on to dziwnie wytrzymał i opowiadał bardzo poważny wiersz RÓŻEWICZA. Poza jego plecami przepływały się osoby z najrozmaitszymi instrumentami muzycznymi. Byli tam skrzypce, wiolonczela i gość z niklowaną lub srebrną, trudno z daleka dostrzec ręką zwaną fletem. Część orkiestry poprzehrała na estradowo, inni w cywilnej odzieży — teraz taka moda! Jakis domorosły fachowiec rzucił z sali uwagę, że wśród wystawionych na scenie dostrzegł kilku muzyków (chyba eterchów), reszta to grajkowie i drygenty.

Potem było już samo najlepsze. Dowiedzieliśmy się, że ten koncert to nie jest taki zwykły występ, tylko koncert z dedykacją. Publiczność uwierzyła na słowo. Człowiek, który to przekazał wyglądał nad wiek solidnie, po-

Męskie figi

niezawą wyjaśnił, że występuje młodzieżowa estrada rozrywkowa, który myślił iż jest rodzicem kogoś z tej estrady, reprezentującym trochę klasową w czasie czynności służbowych. Młodzieńcy na widowni odechnęli z ulgą i wytworzyła się miła, ciepła atmosfera.

Dotychczas każdy był przekonany, że konferansjerem musi być człowiek, który w eleganckim stroju, sztywno, na wzór prezenterów rozrywkowych programów, w tv, sopczekich festiwalu, opowiada o piosenkarzach i utworach. Tutaj było odwrotnie. Ten gość wcale się nie przedstawiał, a moja sąsiadka spełniała, że to chyba on prowadzi w tv dla młodych widzów Zwierzyniec, lub pokazywał go niedawno w Kontaktach i zaczęła się wzruszać do łez. Wytyłmaczyłem jej wtedy, że w tv program Zwierzyniec prowadzi red. SUMINSKI, który ma wasy... a Kontakt, kto wie? Rozczarowana wytrzymała i melancholijnie spoglądała na scenę. Dopiero teraz skojarzyłem, że konferansjer dlatego mylił się ludziom z redaktorami telewizji, bo w ręku ma taki notesik jak IRENA DZIEDIC. Publiczność świdnicka jest surowa i niewyrozumiała. Przeciut trudno, żeby prowadził Ma-

ję w ręku notesik akademicki lub ołówkowy szkicownik.

Ktoś z tytułu stwierdził dosyć głośno, że konferansjer ma kravat na gumce. Osobiście uważam, że służnie tej meskiej ozdoby nie trzeba wiązać, a efekt ostateczny taki sam jak bez gumki. Po pierwszych płynących z estrady utworach zorientowaliśmy się, że to nie jest kapela Dominika tylko grupa bez nazwy, starająca się wydobyć ambientne brzmienie z czego tylko można. Całość brzmiała więc jak dwa świerszcze i wiatr w kominie. Na szczęście byli tancerze.

Zespół zsunął pod ekran i zaczęły się tańce. Ogólne zaskoczenie na widowni. Tańczący mieli jednakowo, eleganckie stroje, gdy zespół bez nazwy ubrany jak na jarmark w Piaskach, Ciekawsi zorientowali się, że zespół tancerzy był przyjezdny, a w gości wiadomo, gdzie się w eleganckim przyodziewku. Gospodarze mogli śmiało więc wystąpić w podomkach, bonzurnach, szlafroch kapelowych, kufajkach i tyszniakach.

Tancerze z zespołu Gamza, bo takąż była jego nazwa, zebrał zastróżone okaski, a konferansjer powiedział, że on też chciałby tańczyć, ale pani ZENOBIA STĘPOWICZ, prowadząca zajęcia z tancerzami zespołu Gamza, wy-

jaśniła mu, że ma za bardzo krzywe nogi. Sprawdził, i rzeczywiście go obserwując — nie skłamała. Samokrytyka godna naśladowania — gratulacje! Zapasano światła. Kapela wyglądała wspaniale gdy na ekranie pojawił się interesujący efekt. Niezbity zorientowany w nowoczesnej technice oświetleniowej przypomniał rozmazanego dorsza w pomidorach, ale na tym nie bardzo korzystnie prezentował się drygent. Niestety tylko się prezentował. Zauważył to elokwentny konferansjer i opowiedział historię życia drygenta od pierwszych miesięcy po urodzeniu. Publiczność na sali dowiedziała się, że drygent już w trzecim miesiącu życia słyszał o BACHU, a w szkole to nie miał chęci do nauki (szczególnie rysunków), lecz myślał tylko o żeniacie! Ciekawe czy mu się zmieniło?

To co opowiadał konferansjer było ponoć bardzo śmieszne, ale śmieszniejsza minę miał sam drygent, który słuchał i nie wiedział co zrobić z konferansjerem. Na szczęście konferansjer wystąpił mniej niż kapela czy zespół tańca, niemniej zdążył opowiedzieć jeszcze kawal o tym, że w Świdniku wielu ludzi cierpi na bóle głowy, ale to chodź tak naprawdę o mieszkaneć miastu, tylko o jeża, który z tego powo-

Porażka nie tylko sportowa...

(Dokończ, ze str. 1)

rzy lubelskich. Motor okazał się drużyną znacznie lepiej przygotowaną do spotkania, bardziej dojrzałą taktycznie i wyrównaną we wszystkich formacjach. W

ców. Zakupienie na czas w dwóch kasach biletów na mecz jest rzeczą niemożliwą. Kibice przyjeździ stwarzają najczęściej sztuczny tłok przy głównym wejściu, jak również wdzierają

klubu w sprawie weryfikacji bezpłatnych kart wstępu. Wydano ich w ostatnim okresie parę setek, a przekazywane są one z rąk do rąk. Weryfikacja starych bezpłatnych kart wstępu na nowe obowiązujące na imprezy organizowane przez Avię oznacza również szukanie złotówek i jest słuszną w dalszych perspektywicznych planach rozwoju naszego klubu. MK



Jeden z meczowych soowych rajdów Adama Adamusa na bramkę Motoru

Fot. Fot. T. Głowacz

Avia słabutko grał przede wszystkim atak. Przez 90 minut meczu tylko Adamus i Oryszko próbowali zatrudnić kilkakrotnie Dzielałowski, ale bramkarz Motoru był czujny i bronił pewnie. W ostatecznym rozrachunku derbowym drużyna nasza poniosła porażkę na boisku, a klub na skutek wadliwej organizacji meczu doznał porażki finansowej.

Niedowład organizacyjny dał się zauważyć głównie pod względem szczupłej obstawy stadionu. Porządkowych w tym dniu można było policzyć na palcach, a w takich przypadkach jak wiadomo sformowanie niezbyt wysokiego plotu okalającego boisko nie nasłuchiwało zbyt wielkich trudności. Nie też dziwnego, że stadion zdobyło szturmem kilkadziesiąt kibiców. Tego dnia zorganizowano również stanowisko za mało ruchomych punktów sprzedaży biletów, a największym niewypałem było wyznaczenie meczu na godzinę 15. Na kilkanaście minut przed godziną 15 przyjeżdża do Świdnika pociąg z Lublina, a w przypadkach rozgrywanych tradycyjnych pojedynków piłkarskich Motoru z Avią wiadomo, wysypuje się z niego mrowie kibiców.

się na stadion od strony strzelnicy i lotniska. Reasumując powyższe spostrzeżenia, z ostatniego meczu z Motorem należałoby wyciągnąć daleko idące wnioski,



Gdy Krawczyk zdobył pierwszą bramkę dla Motoru kibice Motoru rozwijali transparenty...

Fot. Fot. T. Głowacz

ktoś w przyszłości pomoże w organizacji tzw. wielkich spotkań, jakich z pewnością nie zabraknie w ciągu roku, a i w latach następnych także. Chodzi oczywiście o znacznie większe wpływy finansowe do kasy klubu, w której jak wiemy nie jest ostatnio za tęgo. I o ile powyższe zagadnienie poddajemy krytyce, o tyle dla odmiany pochwalamy inicjatywę zarządu

Zapomniane twarze

Czesław Ostrówka

Bokser. Jeden z niewielu wychowanków świdnickiej Avii. Stoczył w barwach klubu 46 walk, 37 z nich wygrał, 2 zremisował, a 7 przegrał. Trenował pod okiem trenerów Jerzego Krasnożona i Jana Kazimierczaka.



Fot. Archiwum

ka, a zadebiutował w meczu z Hutnikiem odnosząc rewelacyjne zwycięstwo nad Kusiem. Najlep-

szą walkę życiową stoczył jednak w pamiętnym meczu Avii z Lublinianką, w którym Biesiada po dramatycznej walce znokautował Frażmo. Ostrówka walczył w tym meczu z Samusem zwyciężając pięciarcza Lublinianki na punkty.

Spotkania tego nie zapomnę do dziś — powiedział p. Czesław. Walka była bezpardonowa od pierwszego do ostatniego gongu. Rutynowany Samus zaszkodził mi w pierwszym starciu szybkimi seriami z półdyktansu. W drugiej rundzie postanowiłem za wszelką cenę powstrzymać jego huraganowe ataki. Udało się. Tym razem ja zaatakowałem i tą właśnie bronią wytrąciłem go z równowagi. W trzecim starciu nie oddałem już inicjatywy i w ten sposób odniosłem zwycięstwo.

Czesław Ostrówka był przykładem sportowca niezwykle ambitnego i mocno związanego z klubem. Był okres kiedy proponowano mu angaż do innego zespołu na znacznie lepszych warunkach aniżeli posiadał. Odmówił zdecydowanie i pozostał wierny Avii. Nie też dziwnego, że zawsze mile o nim wspominały.

Stanisław Jankowski

W kinie LOT

5.04. Znakiem piatek, ang. 1. 16 — godz. 17.00; 19.15
6.04. Kłosa Atamana, radz. 1. 14 — godz. 15.30
6.04. Samuraj i kowboje, franc. 1. 16 — godz. 18.15; 20.30
7.04. Poranek — godz. 12.00
7.04. Samuraj i kowboje, franc. 1. 16 — godz. 15.00; 17.15; 19.30

Dni Olimpijskie zakończone

Zorganizowane w roku bieżącym Dni Olimpijskie były niewątpliwie ważną formą popularyzacji idei olimpijskiej i osiągnięć sportu polskiego. W Świdniku z tej okazji doszło do spotkania przedstawicieli wydziału

dobrej wiedzy o sporcie. Nagrody otrzymali: EDWARD NÓŻKA — słusarz z WSK oraz uczniowie szkół świdnickich: LECH JUŚKIEWICZ, LESZEK BEDNARCZYK, JAN CHABROS i MARIUSZ PANKOWIEC. Nagro-



Nagrody za zwycięstwo w konkursie wręczył zawodnikom wydziału kultury i fizycznej i turystyki Powiatowego — Stanisław Komorski.

Fot. T. Głowacz

kultury fizycznej i turystyki Urzędu Powiatowego z młodzieżą szkolną. Impreza odbyła się w kinie Lot, otworzył ją odczytawszy Apel Olimpijski jeden z najlepszych sportowców Lubelszczyzny — siatkarz Avii TOMASZ WÓJCIWICZ. Po odczytaniu apelu ogłoszono konkurs pod nazwą: Polscy Olimpijczycy. Wzięło w nim udział 10 osób. Pięć z nich nagrodzono za bar-

dy wręczył inspektor wydziału kultury fizycznej i turystyki STANISŁAW KOMORSKI.

Na zakończenie spotkania wyświetlony został film pt. Raport z Monachium. W tym dniu obejrzać można było również w kinie Lot wystawę trofeów sportowych zdobytych przez sportowców FKS Avia, TKKF oraz uczniów szkół świdnickich.

(K)

Na początek dwa zwycięstwa

Siatkarze świdnickiej Avii zainaugurowali bardzo pomyślnie start w finałowych rozgrywkach o awans do ekstraklasy.

W pierwszym rzucie tzw. turnieju czterech pokonali oni na własnym boisku drużynę Chelma (Walbrzych) dwukrotnie po 3:0. W pierwszym dniu w setach do 2, 13, 10, a w drugim do 3, 1 i 1.

Pierwszy mecz trwał dokładnie godzinę, a drugi 46 minut. Świdniczanie zagrali jak z nut i zdekasowali dosłownie przeciwników. Najlepszą formę z naszych zawodników zade-



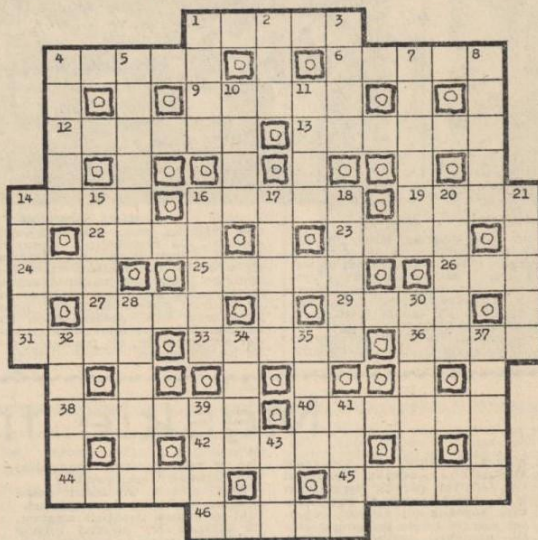
Rozgrywający Avii MIROSLAW RUSAKIEWICZ znajduje się w dobrej formie.

Fot. T. Sugier

monstrowali: T. Wójciewicz, M. Rusakiewicz, A. Łuszczuk i K. Patrzala. Po pierwszej rundzie rozgrywek siatkarze nasi objęli prowadzenie w tabeli czterech i wszystko wskazuje na to, że awans ich do ekstraklasy stanie się już wkrótce faktem dokonanym, mimo dwukrotnej porażki z Gwardią (Wrocław).

k

Krzyżówka nr 20



POZIOMO: 1. honorowy tytuł szlachecki, 4. godność osobista, 6. lewy dopływ Sekwany, 9. egzotyczny krewiaki pawia, 12. rzeka w USA, 13. antylopa o smutnej budowie, 14. do całowania, 16. lokal, w którym pracują urzędnicy, 19. pies myśliwski, 22. solowy utwór wokalny, 23. na wianek dla obłubienicy, 24. gwóźdź do łączenia dwóch płytów blachy, 25. witka, 26. przyjaciel Mickiewicza, 27. złote zdobycie przez Jazona, 29. napój alkoholowy, 31. miele zboże, 33. odbitka, 36. uraza, 38. element starożytny fortifikacji, 40. przepłata się z wątkiem, 42. obwieśczenie niebezpieczeństwa, 44. przeszkoda, spleźnienie czegoś, 45. motyw dekoracyjny w architekturze i rzeźbie, 46. tytuł powieści poetki Byrona.

PIONOWO: 1. ktoś bardzo bliski, człekowi życzliwy, 2. prosty typ wal-

torni, 3. marka samochodu, 4. w mitologii greckiej — królestwo zmarłych, 5. wyborny napój, 7. kiwi, 8. zastępuje wełnę, 10. obuwie przystosowane do chodzenia po oblodzonej powierzchni, 11. odłóg, 14. przybrzeże na wyspa na Morzu Bałtyckim, 15. góry w Polsce, 16. kierunek w kulturze europejskiej od końca XVI do połowy XVIII w., 17. to co służy do zacepalania, 18. rzeka w CSRS, 20. ozdoba trawnika, 21. odprowadza wodę z dachu, 28. wybitna pisarka norweska, autorka KRYSTYNY, CORKI LAWRAŃSKA, 30. nakłanianie do czegoś, 32. chuligan, 34. krzywa zamknięta, podobna do elipsy, 35. imię księżki ruskich, 37. miejsce rozpoczęcia wyścigu, 38. plac z kramami, 41. bez niego nie pojedziesz, 43. tytuł tureckiego obywatela ziemskiego. Ułożyła MALWA

Rozwiązanie krzyżówki nr 18

POZIOMO: pasta, kleks, kpina, rotor, słota, aport, werk, zakala, zakręt, spinka, postaw ugor, sakwa, start, rondo, etola, tabor, kaola.

PIONOWO: parowóz, satyryk, Akra, lido, kasta, epoka, szata, postawa, Rzeszów, luk, Abo, nagonka, autoryta, Pesz, skarb, aster, klon, 4. przybrzeże na wyspa na Morzu Bałtyckim, 15. góry w Polsce, 16. kierunek w kulturze europejskiej od końca XVI do połowy XVIII w., 17. to co służy do zacepalania, 18. rzeka w CSRS, 20. ozdoba trawnika, 21. odprowadza wodę z dachu, 28. wybitna pisarka norweska, autorka KRYSTYNY, CORKI LAWRAŃSKA, 30. nakłanianie do czegoś, 32. chuligan, 34. krzywa zamknięta, podobna do elipsy, 35. imię księżki ruskich, 37. miejsce rozpoczęcia wyścigu, 38. plac z kramami, 41. bez niego nie pojedziesz, 43. tytuł tureckiego obywatela ziemskiego. Ułożyła MALWA

głos
SWIDNIKA

Redaguje zespół w składzie:

STANISŁAW STRELNIAK

redaktor naczelny

przewodniczący kolegium

WŁODZIMIERZ LORENC

zastępca przewodniczącego

kolegium

MECZYSLAW KRUK

redaktor techniczny

Andrzej Bogusz, Jerzy Drumlowski, Henryk Kamiński, Zdzisław Karpinski, Zdzisław Mazur, Aleksander Mitręga, Halina Wojtas

Adres redakcji: 21-045 WSK Świdnik k. Lublina, tel. 12061 wewn. 249

Druk. zakład. WSK-Świdnik

WSK-S z 573 30.03.74 r. 2300 E-4